



Die Fernsehkanzel

Program TV z 19.01.2014 (Nr 978)

„Ostrzeżenie wynikające z dziejów Izraela”

Pastor Christian Wegert ©

Kazanie: Kazanie: „ A chcę, bracia, abyście dobrze wiedzieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przez morze przeszli. I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu, i wszyscy ten sam pokarm duchowy jedli, i wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus. Lecz większości z nich nie upodobał sobie Bóg; ciała ich bowiem zasłały pustynię. A to stało się dla nas wzorem, ostrzegającym nas, abyśmy złych rzeczy nie pożąдали, jak tamci pożąдали.”
(1 Koryntian 10,1-6)

Ostatnie cztery wersety rozdziału odnoszą się do wyścigu chrześcijan, w których chodzi o to, aby przejść do celu. Nie tylko początek jest ważny, ale jeszcze bardziej końcowy. Wielu rozpoczęło bieg chrześcijański, ale nie skończyło. Tylko ci, którzy również zakończyli w zwycięstwie, trzymają zwycięski wieniec życia wiecznego. Jezus powiedział: „*Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony*” (Mateusz 10, 22).

Czy jeśli ktoś nie wytrwa, może stracić swoje zbawienie? Paweł mówi: „*Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony*” (1 Koryntian 9, 27). Czy chce przez to powiedzieć, że na końcu może być jednak odrzucony? Wielu tak rozumie te słowa. Ale one nie biorą pod uwagę chwalebnych obietnic, które mówią, że jest to niemożliwe. Ponieważ Jezus zapewnia: „*Ja daję im żywot wieczny, i nie zginą na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej*” (Ew. Jana 10, 28).

I Paweł podkreśla, że nic nie może nas odłączyć od miłości Boga, ale „*że Ten który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa*” (Filipian 1, 6).

Ostrzeżenie w trzech kierunkach

Dlaczego to ostrzeżenie, aby nie stracić korony zwycięstwa niebieskiego powołania? To idzie w trzech kierunkach.

Po pierwsze: Naprawdę istnieją narodzone na nowo dzieci Boże, które nie idą na wieczne zatracenie, z powodu nadal istniejącej w nich starej natury wpadają czasami w takie cielece bałwochwalstwo. Dla nich ostrzeżenie Boże jest środkiem, do przyprowadzenia ich z powrotem na drogę świętego życia. Dla nich ostrzeżeniem jest, być może aby nie przegapili celu zbawienia, wezwanie do przebudzenia, uskrzydlenia, impulsu, doprowadzenia do porządku.

Groźby w Piśmie Świętym, nie są dla dzieci Bożych dowodem, że mogą pójść na zatracenie, ale są wybranymi przedstawicielami Boga aby ich doprowadzić do porządku i zapewnić im wieczną ochronę. Groźby w Biblii są błogosławioną barierką drogową naszego Pana, abyśmy na drodze do nieba nie odbiegli od Niego.

Po drugie: Z drugiej strony ostrzeżenia do chrześcijan w Piśmie Świętym są także przekazane po to, aby siebie samego sprawdzić, czy jest się naprawdę wierzącym. Paweł pisze: „*Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie, czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli!*” (2 Koryntian 13, 5). Istnieje więc przez to zagrożenie, że ktoś znajduje się na chrześcijańskiej drodze, ale jest nieprawdziwy. Znamy przypowieść o poczwórnej roli. „*Podobnie, z zasianymi na gruncie skalistym są ci, którzy skro usłyszą słowo, zaraz je przyjmują z radością, ale nie mają w sobie korzenia, lecz są niestali i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słów, wnet się gorszą*” (Marek 4, 16-17).

Tacy ludzie są zachwyceni i razem wędrują. Ale ich wiara nie jest głęboka, nietrwała, nie zmienia życia. Zewnętrznie przedstawiają się jak chrześcijanie, chodzą do kościoła w niedzielę, ale w głębi duszy wciąż kochają grzech świata i skrycie jeszcze należą do świata. Do takich odnoszą się strzeżenia Pisma Świętego, że powinni szczerze się nawrócić, szczerze muszą pokutować i prosić Boga o moc dla prawdziwej przemiany życia, tak, żeby nie byli dłużej tylko zewnętrznymi wyznawcami, ale ich autentyczność bycia chrześcijanami można było również definitywnie rozpoznać po ich owocach. W przeciwnym razie nie otrzymają korony zwycięstwa niebieskiego powołania, w przeciwnym razie pójdą na zatracenie.

Po trzecie: I również musi być trzecie powiedziane: Ostrzeżenie ma na celu przeciwdziałanie nieporozumieniu, że nauka o ostrzeżeniu znaczy, że można sobie pozwolić na pójście sobie grzeszyć i grzeszyć jak się chce, bo Bóg przecież zapewnił zbawienie. Jeżeli na przykład głosiliśmy według tego tekstu, że Bóg jest wierny, nawet jeśli my niewierni jesteśmy (2 Tymoteusza 2, 13), to wtedy niektórzy już mówią: „To wspaniałe, bo wtedy możemy żyć tak, jak chcemy! Bóg nie może zaprzecić się samego siebie, w związku z tym musi on rzeczywiście zostać wiernym!”

Takie założenie było także u Koryntian. Oni nadużywali doktryny zapewniającej Boży wybór i zainicjowali ją w uzasadnieniu powierzchownego życia. Oni skrócili doktrynę łaski na zimną formułę: „Nie możemy pójść na zatracenie. Dlatego możemy robić, co chcemy”. Biada tym, którzy się tak obchodzą z ochraniającą łaską Bożą! To jest tak samo, jakby ktoś powiedział: „Mój dom jest w pełni ubezpieczony, dlatego mogę rozniecić ogień!” Kto tak postępuje, źle zrozumiał ubezpieczenie i ubezpieczony nie jest. Ten, który rozumie prawidłowo swoje ubezpieczenie, robi wszystko, aby chronić swój dom przed pożarem. A kto wierzy w obietnicę Boga, że będzie go chronił aż do końca, ten będzie chronił również siebie w sensowny sposób i robi wszystko, co jest w jego mocy, by prowadzić życie miłe Bogu. Ponieważ Bóg zapewnił mu, że on osiągnie ten cel, dlatego biegnie z najwyższym poświęceniem i goni za uświęceniem.

Ale Koryntianie myśleli, że nie muszą biegać. Uważali siebie za zbawionych chrześcijan i mieli duchowe dary i czuli się bezpiecznie. Ale Paweł musiał przemówić do nich w wersecie 12 naszego rozdziału: „*A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł!*” Na podstawie negatywnego przykładu Izraela ostrzega ich w wersecie 1-11, nie rozumiecie łaski i nie łudźcie się fałszywym poczuciem bezpieczeństwa.

Izraelici zostali ochrzczeni

Czytamy wersety 1-6. Paweł pokazuje, że Izraelici, podobnie jak Koryntianie, zostali ochrzczeni na początku swojej wędrówki przez pustynię- w Mojżeszu. Morze Czerwone było praktycznie ich chrzcielnicą, w którą weszli i z której wyszli ponownie.

Paweł przedstawia również ich, jako tych którzy rozkoszowali się wieczerzą Pańską. Manna nie była tylko pożywieniem, ale również duchowym pokarmem. Woda ze skały nie tylko gasiła pragnienie, ale to był duchowy napój. Paweł widzi tutaj zapowiedź Chrystusa i Jego Świętej wieczerzy, co zawsze tak cieszyło Koryntian.

Apostoł podkreśla, że to, czego Izrael doświadczył na pustyni, nie tylko zostało napisane dla ich własnej pamięci, ale również dla przykładu dla nas mówi, że: stary Testament został napisany dla Kościoła. Nigdy więcej nie mów: „Och, to jest tylko stary Testament”- Mojżesz, prorocy i Psalmi są dla nas. W wersecie 11 apostoł mówi jeszcze wyraźniej: „*A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas którzy znaleźliśmy się u kresu wieków*”. Czas ostateczny zaczął się od wcielenia Chrystusa. My jesteśmy tymi, którzy żyją w czasie ostatecznym. I dla nas są zapisane Księgi Mojżesza i historie wędrówki Izraela przez pustynię, dlatego należy czytać zarówno Stary Testament jak i Nowy Testament.

Paweł nauczał Koryntian: „Słuchajcie, Izraelici zostali ochrzczeni tak jak wy i oni obchodzili wieczerzę Pańską tak jak wy, ale oni wyciągnęli z tego błędne wnioski. Nie żyli odpowiednio i nie okazali się takimi, ale: „*Lecz większość z nich nie upodobał sobie Bóg, ciała ich bowiem zasłały pustynię (werset 5)*”.

Boże dzieci są na tych drogach, oni biegną i przy tym również upadają. Ale to nie jest to, o czym Paweł tutaj mówi. On nie mówi o grzechu, który ciągle jeszcze przylepia się do naszej starej natury. Nie, on mówi o postawie, która myśli: „Jesteśmy Izraelitami, jesteśmy wolni od Egipcjan, jesteśmy narodem wybranym przez Boga, jesteśmy ochrzczeni, obchodzimy wieczerzę Pańską, nam nie może się nic więcej stać. Dlatego chcemy rozkoszować się naszą wolnością i żyć tak jak chcemy”. Czy dzisiaj również tak nie jest? Jak często słyszymy, kiedy wzywamy ludzi do pokuty: „Czego właściwie chcecie? Jestem ochrzczonego przecież, jestem chrześcijaninem, idę do wieczerzy Pańskiej”. Ale Biblia mówi, że jeśli to wszystko jest i nie będzie widoczne w waszym przemienionym życiu, wtedy to nie wystarczy. Wtedy też do nich mówi: „Bóg nie ma w nich upodobania: oni tak jak Izraelici poginą na pustyni. Oni mają pozór chrześcijaństwa, ale nie mają charakteru prawdziwie wierzących”.

Charakter prawdziwej wiary opiera się na tendencji odejścia od grzechu i nie trwania w nim. Podczas pielgrzymki po pustyni jednak było wielu ludzi, którzy pożąдали zła (werset 6), a tacy byli również wśród chrześcijan w Koryncie, których przekonania w dużym stopniu nie zmieniły się. Oni w dalszym ciągu pożąдали złego. Czy może być to opis prawdziwych chrześcijan? Nie! Prawdziwy chrześcijanin nie wyróżnia się tylko na początku, nie tylko w początkowym chrzcie, nie tylko przez podniesioną rękę, przyjście do przodu lub wypełnione w karcie postanowienie ale poprzez konsekwentne dążenie do świętości, przez namiętny bieg aby osiągnąć cel.

Wielu Izraelitów rzeczywiście przeszło przez Morze Czerwone, wyszli i zostali ochrzczeni, ale potem utknęli. Jak jest z tobą? Sprawdź swoje serce! Czy jeszcze wciąż pożądasz złego? Spójrz w swoje serce, jak naprawdę jest z tobą. Czy może tylko pozornie jesteś chrześcijaninem i nauczyłeś się pobożnego języka, ale w swoim sercu nie jesteś jednak całkowicie przy tym, ale pielęgnujesz tajemniczą miłość do pewnych grzechów? To daj się ostrzec i zobacz, jak wielu z Izraela poginęło na pustyni i nie otrzymało zwycięskiej nagrody niebiańskiego powołania! Niech Pan cię zachowa, żebyś nie biegł formalnie po torze wyścigowym, ale z namiętnością i świętą szczerością dążąc do świętego życia. Amen!